

DZIENNIK

PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.

Kamienie żółciowe

powstają wskutek złego funkcjonowania wątroby. Wątroba jest filtrem dla krwi. Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną, zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, otyłości, artretyzmie mają zastosowanie zioła „Cholekinaza” H. Niemojewskiego Broszury bezpłatne wysyła labor. fiz. chem. „Cholekinaza” H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy - Świat 5 oraz apteki i składy apteczne.

Groźba Francji pod adresem Japonii

w wypadku, gdy Japończycy wysadzą wojska na wyspę Hainan

LONDYN. Jak donosi „Evening Standard”, rząd francuski zawiadomił rząd brytyjski, iż w razie gdyby Japończycy wysadzili swoje wojska na wyspie Hainan, to Francja wysadzi tam równą liczbę wojska z dywizji krążowników, znajdujących się na sąsiednich wódach.

Krwawe starcie z żandarmerią

ALEXANDRETA. W wiosce Dzeide doszło do starcia pomiędzy żandarmerią, która aresztowała jednego z miejscowych mieszkańców, a ludnością wioski. Żandarmów zaatakowano obrzucając kamieniami, przy czym dano do nich kilka strzałów. Na napaść odpowiedziano strzałami.

Na zakup materiału wojennego otrzymała Turcja od Anglii 6 milionów funt. szterl.

LONDYN. W piątek podano do publicznej wiadomości projekt ustawy dotyczącej kredytów angielskich, przeznaczonych na dobrojenie Turcji. Rząd brytyjski zobowiązuje się dostarczyć Turcji w formie pożyczek sumy nie przewyższającej 6 milionów funtów szterlingów, która ma być zużyta na zakup materiału wojennego.

Dzisiaj rozpoczynamy druk nowych, sensacyjnych reportaży z kulis działalności szpiegów p. t.

NIEBEZPIECZNA GRA

W walce o zdobycie tajemnic obcego państwa występuje piękna kobieta — szpieg. Dzieje tej walki czyta się z niesłabnącym zainteresowaniem.

Trzygodzinna konferencja

między członkami rządu czechosłowackiego a delegatami Henleina

PRAGA. Konferencja informacyjna między przedstawicielami partii sudeckiej a członkami rządu trwała od godz. 5 po poł. do godz. 8 wieczorem.

Koła SDP nie są zadowolone z wyniku rozmowy, przede wszystkim dlatego, że strona czechosłowacka zachowuje nadal w tajemnicy statut narodowościowy. Jednocześnie z rozmów wy-

Katastrofa kolejowa

7 osób odniosło rany

KRAKÓW. Pociąg pociągów Kraków — Lwów uległ wypadkowi koło stacji Bieżanów. Na skutek wadliwego nastawienia zwrotnic pociąg w pełnym pędzie wjechał na bocznice.

Straszliwe akty terroru

przeciw przedstawicielom partii komunistycznej w Sowieciech

MOSKWA. Akty terroru przeciw sowieckim dokonywane na przedstawicielach partii komunistycznej i władz sowieckich, zdarzają się coraz częściej. W okolicach Melitopolu (Północna Ukraina) został zamord-

wany miejscowy działacz komunistyczny Psomadi. Nie wykryci dotychczas sprawcy dali do niego kilka strzałów rewolwerowych.

Osobliwy akt terroru dokonany został w jednym kolektyw-

da dwa miliony ludności i leży pomiędzy Morzem Chińskim a

Piorun zabił trzy osoby

OLKUSZ. We wsi Kalina Rządzi, gminy Wielko Zagórze, pow. miechowski, podczas burzy, jaka przeszła tam w dniu wczorajszym, piorun uderzył w stodołę, w której chronili się 65-letni Szymon Manterys i jego wnuk Czesław.

Obaj ponieśli śmierć na miejscu. W tym samym dniu we wsi Warzyn pow. jędrzejowski podczas burzy zabity został uderzeniem pioruna Wincenty Grzegorzczak.

Samolot spadł na dach

BERLIN. Około południa na dach jednego z domów w Tempelhofie spadł samolot wojskowy. Lotnik zabił się na miejscu. Jeden z członków załogi odniósł ciężkie rany.

Dalsze rozmowy przedstawicieli SDP z ministrami odłożone zostały do wtorku. Warto dodać, że przemówienie min. Goebbels'a wzmocniło postawę SDP, a delegaci tej partii zdecydowanie obstają przy swych żądaniach.

Utonęło 100 marynarzy japońskich w nurtach rzeki Jangtze

SZANGHAJ. Podczas ostatnich japońskich działań ofensywnych na odcinku rzeki Jangtze jeden z japońskich statków wojennych natrafił — jak donoszą dzienniki chińskie — pomiędzy Ankingiem i Martangiem na minę i zatonał. Stu marynarzy japońskich zatonęło.

Hołd Naczelnemu Wodzowi

złożyła wycieczka młodzieży wiejskiej i szlacheckiej

Wczoraj przybyła do Warszawy wycieczka młodzieży szlacheckiej i wiejskiej młodzie-

Hołd Naczelnemu Wodzowi

złożyła wycieczka młodzieży wiejskiej i szlacheckiej

Wczoraj przybyła do Warszawy wycieczka młodzieży szlacheckiej i wiejskiej młodzie-

ży polskiej ośrodków szlacheckich w liczbie 500 osób z województw: lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego, zorganizowana przez związek szlachty zagrodowej, odbywająca podróż po Polsce pod hasłem „Poznajcie kraj rodzinny”.

W południe uczestnicy wycieczki złożyli hołd Panu Marszałkowi Smigłemu Rydzowi na dziedzińcu Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych.

Wycieczka złożyła rano wieńiec w Belwederze oraz była przyjęta przez p. wiceministra Spraw Wojskowych gen. Głuchowskiego.

zatką tonkińską.

Wyspa ta znajduje się w sferze wpływów francuskich i posiada żywotne znaczenie dla handlu francuskiego między Indochinami a południowymi

Skazanie b. starosty na 4 lata więzienia

LWÓW. Sąd Apelacyjny ogłosił wyrok w procesie b. starosty w Zaleszczykach Robakiewicza i b. sekretarza tamtejszej rady powiatowej — Sowińskiego, oskarżonych o popełnienie różnych nadużyć w czasie urzędowania.

Sąd stanisławowski skazał Robakiewicza na 4 lata więzienia a Sowińskiego na 3 miesiące aresztu z zawieszaniem wykona-

Neutralność Szwajcarii podkreślona w notach do Włoch i Niemiec

BERN. Rząd szwajcarski poinformował oficjalnie rządy włoski i niemiecki, że Szwajcaria powraca do stanu tradycyjnej neutralności.

Mordercy agenta G. P. U. zostali wczoraj aresztowani

PARYŻ. Policja francuska otrzymała nakaz aresztowania trzech obywateli francuskich: kierowcy samochodu Abbiad i robotnika Karola Lartignat, którzy oskarżeni są o udział w zabójstwie Ignacego Reissa, tajnego agenta G. P. U., którego zamordowano skrycie w Lozanie we wrześniu roku zeszłego.

Utonęło 100 marynarzy japońskich w nurtach rzeki Jangtze

Z Hankou donoszą, że wojska japońskie usiłowały wysadzić większy desant na wyspie Hainan. Próba ta została jednak według wiadomości ze źródeł chińskich, udaremniona, w wyniku energicznej kontrakcji chińskiej.

Hołd Naczelnemu Wodzowi

złożyła wycieczka młodzieży wiejskiej i szlacheckiej

Wczoraj przybyła do Warszawy wycieczka młodzieży szlacheckiej i wiejskiej młodzie-

ży polskiej ośrodków szlacheckich w liczbie 500 osób z województw: lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego, zorganizowana przez związek szlachty zagrodowej, odbywająca podróż po Polsce pod hasłem „Poznajcie kraj rodzinny”.

W południe uczestnicy wycieczki złożyli hołd Panu Marszałkowi Smigłemu Rydzowi na dziedzińcu Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych.

Wycieczka złożyła rano wieńiec w Belwederze oraz była przyjęta przez p. wiceministra Spraw Wojskowych gen. Głuchowskiego.

Chinami.

Wyspa ma dogodne porty i zajęcie jej przez japończyków znacznie wzmocniłoby strategiczną pozycję marynarki japońskiej.

Skazanie b. starosty na 4 lata więzienia

LWÓW. Sąd Apelacyjny ogłosił wyrok w procesie b. starosty w Zaleszczykach Robakiewicza i b. sekretarza tamtejszej rady powiatowej — Sowińskiego, oskarżonych o popełnienie różnych nadużyć w czasie urzędowania.

Sąd stanisławowski skazał Robakiewicza na 4 lata więzienia a Sowińskiego na 3 miesiące aresztu z zawieszaniem wykona-

Neutralność Szwajcarii

BERN. Rząd szwajcarski poinformował oficjalnie rządy włoski i niemiecki, że Szwajcaria powraca do stanu tradycyjnej neutralności.

Mordercy agenta G. P. U. zostali wczoraj aresztowani

PARYŻ. Policja francuska otrzymała nakaz aresztowania trzech obywateli francuskich: kierowcy samochodu Abbiad i robotnika Karola Lartignat, którzy oskarżeni są o udział w zabójstwie Ignacego Reissa, tajnego agenta G. P. U., którego zamordowano skrycie w Lozanie we wrześniu roku zeszłego.

Utonęło 100 marynarzy japońskich w nurtach rzeki Jangtze

Z Hankou donoszą, że wojska japońskie usiłowały wysadzić większy desant na wyspie Hainan. Próba ta została jednak według wiadomości ze źródeł chińskich, udaremniona, w wyniku energicznej kontrakcji chińskiej.

Hołd Naczelnemu Wodzowi

złożyła wycieczka młodzieży wiejskiej i szlacheckiej

Wczoraj przybyła do Warszawy wycieczka młodzieży szlacheckiej i wiejskiej młodzie-

ży polskiej ośrodków szlacheckich w liczbie 500 osób z województw: lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego, zorganizowana przez związek szlachty zagrodowej, odbywająca podróż po Polsce pod hasłem „Poznajcie kraj rodzinny”.

W południe uczestnicy wycieczki złożyli hołd Panu Marszałkowi Smigłemu Rydzowi na dziedzińcu Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych.

Wycieczka złożyła rano wieńiec w Belwederze oraz była przyjęta przez p. wiceministra Spraw Wojskowych gen. Głuchowskiego.

Świadczeniami pieniężnymi wszystkich zbudujemy okręty wojenne

Były urzędnik fałszował recepty dla zdobycia narkotyków

Władze śledcze prowadzą sensacyjne dochodzenie w sprawie sprzedaży narkotyków i fałszowania recept lekarskich. Bohaterem niezwyklej sprawy jest były wyższy urzędnik państwo

Min. Poniatowski w Kopenhadze

KOPENHAGA. Minister Poniatowski, który przybył do Kopenhagi na pokładzie m/s „Batory” był powitany przez charge d'affaires R. P. Friedricha, przedstawiciela duńskiej rady rolniczej Moltesena i prezesa zjednoczenia stowarzyszeń polskich w Danii p. Anczaka.

Od 1 lipca można jechać na Litwę

W myśl porozumienia z kołejami litewskimi zostaje z dn. 1 lipca r. b. otwarta bezpośrednia komunikacja osobowa, bagażowa i towarowa pomiędzy Polską i Litwą.

wy, Aleksander Borowiński, który w niewytłumaczony sposób zdobył blankiety lekarskie i fałszując recepty, kupował w aptekach morfinę, kokainę, heroinę i t. p. narkotyki.

Jeden z aptekarzy, któremu wydały się podejrzane częste wizyty klienta na narkotyki, skomunikował się telefonicznie z lekarzem, którego nazwisko figurowało na receptach i w ten sposób cała afera wyszła na jaw.

Borowińskiego zatrzymano. Zeznał on, że do fałszerstwa skłonił go głód narkotyków, oddawna bowiem popadł w nałóg i nie mógł w inny sposób zdobyć trujących specyfików.

Obecnie prowadzone jest energiczne śledztwo, celem ustalenia, czy nie zachodzi tu przypadek handlu narkotykami, na co zdają się wskazywać niejasne zeznania Borowińskiego i wielka ilość znalezionych przy nim blankietów lekarzy.

Po inspekcji w woj. kieleckim doniosły okólnik p. gen. Składkowskiego, jako min. spr. wewn.

P. A. T. komunikuje urzędowo: Minister spraw wewnętrznych generał Sławoj Składkowski wystosował dnia 24 czerwca b. r. do wszystkich panów wojewodów okólnik treści następującej:

— W wyniku mojej inspekcji województwa kieleckiego z dn. 23 czerwca 1938 r. komunikuję i zarządzam, co następuje:

Konsekwentna walka, którą rozpoczęliśmy przed kilku laty pod hasłem podniesienia estetycznego i zdrowotnego stanu wsi i miast, dała już niewątpliwe wyniki.

Pomoc w tej sprawie okazała nam zarówno prasa, jak szereg instytucji i osób prywatnych.

Wszelkiego rodzaju niedociągnięcia ze strony administracji w tym zakresie karałem i będą karal w sposób bezwzględny.

W dniu wczorajszym zmuszony byłem zwolnić z zajmowanego stanowiska starostę olkuskiego, a starostę miechowski ulegnie temu samemu losowi, o ile w ciągu dwóch tygodni nie uzupełni bieżących braków w swojej pracy.

Stwierdzić tu muszę, że największy opór w naszej kulturalnej pracy spotkał się nie ze strony ludzi ciem-

nych i ubogich, a ze strony części przedstawicieli wielkiego przemysłu, w szczególności obcego pochodzenia.

Jeszcze w czasach zaborczych wybudowali oni olbrzymie płoty, najefeczniejsze zwojami drutu kolczastego i wysokie mury, posypane u szczytu szkłem tłuczonym — wszystko to celem izolacji od obcego im społeczeństwa miejscowego, do którego w większości nie mieli i nie chcieli mieć zaufania.

W ciągu 20 lat istnienia Niepodległej Polski było dosyć czasu, by zorientować się, że tego rodzaju bezceremonialne odgradzanie się od społeczeństwa miast polskich, w których panowie ci mają szczęście i zaszczyt prowadzić swoje przedsiębiorstwa, jest obecnie zupełnie nie na czasie.

W roku obecnym, gdy od trzech miesięcy prowadzimy akcję znoszenia w miastach wszystkiego co szpeci, tamuje dopływ światła, słońca i powietrza — właśnie te mury i parkany wielkiego przemysłu okazały się najbardziej nieustępliwe i odporne na naszej akcji, mającej na celu dobro i zdrowie ogółu.

Gdy zarządzenia miejscowych p. starostów nie osiągnęły zamierzonego celu, oświadczam, co następuje:

Ostrzegam po raz ostatni opornych panów przemysłowców, że obowiązkiem ich jest znieśnienie, przynajmniej od strony ulic miejskich, szpecących parkanów i murów i zastąpienie ich estetycznymi sztachetami lub siatkami. Specjalnie wrażliwi na natarczywość wzroku miejscowej ludności mogą prócz tego zasadzić żywopłoty.

Motywy:

- 1) konieczność przewiewu w miastach ze względu na wymogi obrony przeciwgazowej,
- 2) zapewnienie świeżego powietrza, światła, słońca i zieleni dla osiedli,
- 3) przytoczone momenty natury moralnej, które nie wymagają uzasadnienia.

Dopilnowanie wykonania tych wytyceń polecam p. wojewodom jesz-

cze w obecnym sezonie budowlanym. Nazwiska opornych proszę, po wy-czerpaniu środków będących w dyspozycji pp. wojewodów, przedkładać do mojej decyzji.

SPORT

O PUCHAR EUROPY ŚRODKOWEJ

BUDAPESZT. W nadchodzącą niedzielę rozpoczyna się rozgrywki piłkarskie o puchar Europy Środkowej. O nagrodę tę ubiegają się drużyny klubowe Włoch, Węgier, Czechosłowacji, Rumunii i Jugosławii. Zabraknie na starcie Austrii.

Program meczów niedzielnych, w których udział weźmie 16 drużyn, przedstawia się następująco:

w Genui: Genova — Sparta Praga.

w Budapeszcie: Ujpest — Rapid (Bukareszt).

w Belgradzie: Belgradsky KS — Slavia (Praga).

w Mediolanie: Ambrosiana — Kispest (Budapeszt).

w Budapeszcie: Hungaria — Juventus (Włochy).

w Kladno: miejscowe SC — SK Zagrzeb.

w Temesvar: Ripesja — SC Mediolan.

w Brnie: Zidenice — Ferencvaros (Budapeszt).

ZWYCIĘSTWO JĘDRZEJOWSKIEJ

LONDYN. W trzeciej rundzie gry pojedynczej pan w turnieju w Wimbledon Jędrzejowska pokonała Angielkę Durlac 6:1, 6:3.

PO MISTRZOSTWACH ŚWIATA W PIŁCE NOŻNEJ.

RZYM. W dn. 29 b. m. Mussolini przyjmie osobiście piłkarską drużynę Włoch, która zdobyła ostatnio tytuł mistrza świata. Mussolini wręczy piłkarzom medale sportowe i odzienie za zasługi na polu sportu.

Odniesienia otrzymują prócz piłkarzy, także i wybitni zawodnicy.

Terroryści pod kluczem Rabusie pobierali haracz od handlarzy

W dzielnicy północnej Warszawy grasowała szajka terrorystów, która groźbami i biciem wymuszała okup od tragarzy, drobniejszych kupców, handlarzy ulicznych i wózników.

Tym którzy nie chcieli płacić haraczu, banda zabraniała ukazywać się w dzielnicy, a gdy mimo to, napotykał opornych, biła ich do utraty przytomności i ograbiwała doszczętnie.

Niezależnie od akcji terrorystycznej, bezczelna szajka grasowała wieczorami na Wybrzeżu Gdańskim, gdzie czatowała na samotne pary i przechodniów, od których domagała się pieniędzy na wódkę.

Rabusie mieli na sumieniu mnóstwo napadów, w tym wiele zakończonych bójkami nożowymi. Wreszcie o przestępnej działalności szajki dowiedziała się policja i zarządziła w dniu wczorajszym obławę. Na widok policji, banda rozprzeczła się we wszystkie strony i zgromadziła się następnie w mieszkaniu Marianny Korulskiej przy ul. Gęsiej 7.

Policja jednak trafiła do mieszkań i aresztowała wszystkich członków bandy. Są to Antoni Liskowski (Gęsia 97), Hersz Galewski, nigdzie niemeldowany, Franciszek Godek (Targówek) i Bronisława Kuran (Okopowa 30).

Wszystkich osadzono w wię-

Groźny złodziej samochodowy ujęty przez wywiadowcę po dłuższym pościgu

Swego czasu donosiliśmy o ujęciu niebezpiecznego złodzieja samochodów, karanego za tego rodzaju kradzież, 25-letniego Mieczysława Siczarka, mieszkającego w Wilanowie, oraz wspólnika jego, 21-letniego Czesła-

wa Rybarczyka, zamieszkałego w Powsinku, znanego w świecie przestępczym pod pseudonimem „Cygan”. Obaj oni stanowili szajkę niebezpiecznych złodziei samochodowych.

W nocy z dnia 8-go na 9-ty b. m. usiłovali oni skraść taksówkę nr. T02 — 457, należącą do Pawła Roźniewicza (Przemysłowa 27) z garaży przy ul. Przemysłowej nr. 21. Złodziei zdemaskował dozorca, Adam Szufliński. Złodzieje wyrwali z łonie Szuflińskiego, Marii, klucze i zbiegli.

Policja wszczęła za złodziejami pościg, w wyniku którego obu ujęto w mieszkaniach, a następnie przeprowadzono do aresztu gminnego w Wilanowie, skąd mieli być przewiezieni do Warszawy. Siczarek prawdopodobnie otrzymał względnie miał w zelówce piłkę do cięcia metali, przepiłował kratę w areszcie i zbiegł. Mimo zarządzonego natychmiast pościgu nie zdołano go ująć. Za zbiegłym policja rozesłała listy gończe.

W dniu wczorajszym wywiadowca IX-go kom. P. P. przechodząc ul. Solec zauważył Siczarkę, którego znalazł z fotografii, wchodzącego do bramy domu nr. 51, gdzie mieszczą się garaże. Wywiadowca udał się za nim, chcąc go w podwórze aresztować. Siczarek jednak spostrzegł, że został zdemaskowany, wbiegł do mieszkania dozorczy domu i poprosił o kubek wody, udając spragnionego przechodnia. Gdy wywiadowca udał się za nim, ten przez mieszkanie dozorczy szybko wybiegł na ulicę i skręcił się do jednego ze sklepów. Wywiadowca pobiegł za nim i zastał Siczarkę kupującego produkty spożywcze. Siczarek stał przy ladzie zgarbiony, bez czap-

ki, którą zgubił w pościgu, z podniesionym kolnierzem marynarki.

Widząc, że wywiadowca nie da się wprowadzić w błąd usiłował zbiec przez mieszkanie właściciela sklepu. Wówczas wywiadowca dobył rewolwer i wezwał uciekającego do zatrzymania się pod groźbą użycia broni. Zrezygnowany Siczarek usłuchał wezwania. Wywiadowca założył mu kajdanki i przewiózł samochodem do IX-go kom. P. P. przy ul. Fabrycznej.

W czasie rewizji znaleziono przy nim sfalszowane prawo jazdy oraz małą piłkę do pilowania metali, przy pomocy której wydostał się z aresztu w Wilanowie.

Jak ustalono Siczarek po ucieczce z aresztu ukrywał się przez trzy dni, walcząc się w okolicach Warszawy, a następnie przybył do garaży przy ul. Solec nr. 51, gdzie za sfalszowanym prawem jazdy dostał się jako sofer na wóz ciężarowy, służący do rozwożenia piachu wiślanego. Był on poszukiwany przez policję do 6-ciu spraw.

Decyzją sędziego śledczego Siczarek został osadzony w więzieniu.

Śmiertelny cios motyką za odmowę podzielenia się... 5 groszami

PORTO ALEGRO. Zebrak Jacinto Viela lat 68 odmówił podzielenia się ze swym kolegą Luiz Antonio drobną monetą

20 centavos (ok. 5 gr.), za co otrzymał od niego straszliwy cios motyką, który pozbawił go życia.

10.000 polskich robotników rolnych może znaleźć zatrudnienie w Czechosłowacji

MOR. OSTRAWA. Na posiedzeniu sejmiku krajowego w Brnie Morawskim pos. Lednicki z ramienia partii agrarnej wysunął postulat, aby wobec braku robotników rolnych na terenie Moraw i Śląska, wprowadzono wykwalifikowane si-

ły z Polski, przy czym partia agrarna zapewni zatrudnienie 10.000 polskich robotników rolnych.

Równocześnie pos. Lednicki żądał, aby przedłużono zezwolenia pobytu wszystkim robotnikom polskim, którzy już pra-

cuja w gospodarstwach rolnych na terenie Moraw i Śląska.

Czeska prasa narodowo socjalistyczna występuje w ostrej formie przeciwko temu stanowisku, określając je jako „niesłychane”.

Uwolnił kamrata z więzienia ale „urlop” trwał krótko

Parę miesięcy temu do zagrody gospodarza Jana Tarasiuka, zamieszkałego we wsi Boratyń powiatu dubieńskiego, usiłowała włamać się dwaj złodzieje. — Usłyszawszy podejrzane szmerzy w nocy, Tarasiuk wyszedł na podwórze. W tym momencie padł strzał oddany z karabinu przez jednego ze zbrodniarzy włamywaczy. Kula przeleciała obok głowy wieśniaka i utkwiała w ścianie stodoły. Złodzieje zbiegli.

Powiadomiona policja szyb-

ko odszukała sprawców zamachu. Byli to znani opryszkowie — Sawczuk i Sowa.

W czasie przeprowadzonego śledztwa Sawczuka zwolniono z aresztu. Opuściwszy celę, zło dziej nie zapomniał o swym koleździe. Przyniósł mu pilnik, przy pomocy którego Sowa przepiłował kraty w oknie aresztu i zbiegł razem ze swym kamratem. Wszelkie wysiłki policji, aby zbira przyłapać, nie dały rezultatu. Sawczuk wraz z kole-

gą przypadł jak kamień w wodzie.

Przed niedawnym czasem w obrębie zabudowań Tarasiuka wybuchł groźny pożar. Wdrożone dochodzenie ustaliło, iż został on podłożony przez Sowę, który po dokonaniu nowej zbrodni znów zniknął.

Ostatecznie ujęto zbrodniarza w jednej z sąsiednich wsi, gdzie usiłował kupić rewolwer.

Stawiony przed sądem w Dubnie Sowa skazany został na 4 lata więzienia.

Strzaskął głowę kamieniem swej nieszczęsnej ofierze

Wczoraj w nocy około godz. 1-iej na powracającego do domu Zygmunta Elsnera (Ursus, Regulaska 6), właściciela domu, napadł lokator tegoż domu, Konstanty Koch, który uderzeniem pięści zamroczył Elsnera.

Uderzenie było tak silne, że Elsner upadł, tracąc przytomność. Wtedy Koch chwycił ka-

mień wagi około 3 kg., którym zadał Elsnerowi cios w głowę. Elsnerowi pękła czaszka.

Nieprzytomnego przewieziono do Warszawy i umieszczono w szpitalu Dz. Jezus, gdzie natychmiast dokonano trepanacji czaszki. Elsner walczy ze śmiercią.

Zatarg wyniósł na tle nieplacenia komornego.

Napoleon Sądek

Pantofelki o numer mniejsze

Szanowne Pani! Nie dbajcie przesadnie o wygląd swojej nóżki! Kupujcie tylko wygodne pantofle, a nie (jak to macie we zwyczaju) „o numer mniejsze”!

Ten jeden bowiem brakujący numer może stać się przyczyną tragedii. Tragedii w skutkach straszliwej, jak to miało miejsce...

Ale nie uprzedzajmy faktów, zaczniemy od początku...

Rzecz dzieje się w kabinie samolotu na linii Warszawa - Lwów.

Przy oknie siedzi młode małżeństwo. Po ich wystraszonych minach poznać, że po raz pierwszy odbywają podróż samolotem.

Niewiasta krzywi się boleśnie.

— Nie dobrze ci? — pyta troskliwie małżonek.

— Niece... pantofle pięknie nie wytrzymały...

— To zdejść, kochanie... Niewiasta pochyla się i po chwili prostuje, uśmiechnięta.

— Ufl... Odzyla! — oddycha z ulgą. — Czuję, że nie dolecę do Lwowa. Kochanie, czy masz przy sobie łyżkę?

Małżonek marszczy czoło.

— Jaką łyżkę?

— No, łyżkę! łyżkę do pantofli! Prosiłam, żebyś wziął do kieszeni!

— Ty mnie?! Pierwszy raz słyszę!

Z twarzy niewiasty znika uśmiech. W oczach maluje się przerażenie.

— Nie wzięłaś łyżki?! I co ja teraz zrobię?! Bez łyżki w żaden sposób pantofli nie włożę!

— Kupimy we Lwowie.

— Ale jak ja wysiądę z samolotu? Na lotnisku czeka ciocia Anielcia, kuzyn Józio, kuzyn Florek, kuzyn Maciuś... Za pominasz, że to jest w naszej rodzinie pierwszy lot samolotem! Cała rodzina przyjdzie na spotkanie! A ja wysiądę w pończochach?! Z pantoflem w rękach?!

— Nie chcesz? To ja je będę trzymał!

— Nigdy! Nigdy! Taki wstyd! A wyraźnie krzyczałam z sypialni: „Weź łyżkę do pantofli”!

— Nic nie słyszałem! Nie mówiłaś ani słówkiem o łyżce!

— Nie kłam! Stałeś w salonie i dłubałeś coś przy radio!

A ja krzyczałam z sypialni: „Weź łyżkę, leży na oknie!”

— Nie słyszałem!

— Naturalnie! Od czasu kiedy stoi to przeklezione radio nie słuchasz żony, tylko radia! Pięć minut przed odjazdem mój pan mąż słucha sobie radia!!!

— Musiałem przed wyjazdem uznać antenę! Zeby pion run nie trzasnął!

— A niech by trzasnął! Nic

Dzieci na F. O. N.

WILNO. Działka ze szkoły powszechnej w Rzeczkach w pow. wilejskim zainicjowała zbórkę starych łusek karabinowych na FON. W okolicach Rzeczek w czasie wojny toczyły się długotrwałe walki i w polu rolnicy znajdują dużą ilość łusek karabinowych.

W rezultacie akcji jednoklasowa szkoła w Rzeczkach zebrała około 20 kg. miedzi i przekazała ją na F. O. N.

Śpi od dwóch tygodni

KRÓLEWIEC. Do jednego ze szpitali w Kownie przywieziono młodego mężczyznę, który od dwóch tygodni śpi.

Wszelkie próby obudzenia pozostają bez skutku.

mnie twoje radio nie obchodzi!!

— A mnie nie obchodzi twoja idiotyczna łyżka!!

— Co?! Coś ty powiedział?! Moja...

— Tak!!! Idiotyczna łyżka!!

Na policzkach żony ukazują się ceglaste wypieki.

— Jak śmiesz? Tą łyżkę dostałam w prezencie od mojej matki! Przywiozła mi z Jaremszcza!!

— Twoja matka mogła by przywozić ładniejsze prezenty, a nie łyżki do pantofli po 20 groszy!

— Jak śmiesz obrażać moją matkę?!

— Stara sknera!!! Jadziu!! Jadziu!! Co ty robisz!!

— Zaraz się przekonasz, bratu!!

— Jadziu!! Na litość Boską!!! Zwariowałaś?! Jadziu!! Jadziu!!!

W tym momencie nerwowy czytelnik niech odłoży lepiej gazetę!!

Stała się bowiem rzecz straszna!

Zona brutalnego męża zerwała się z miejsca i gwałtownym ruchem otworzyła okno kabiny! Przerażony małżonek złapał ją za piaszcz... Ale za późno! Rozległ się przeraźliwy krzyk!..

Niewiasta skoczyła w przepaść!!

Mąż, trzymając kurczowo piaszcz, walczył jeszcze, ale krótko. Stracił równowagę i runął przez okno w ślad za żoną!..

Tak!.. Przez głupią łyżkę do pantofli, dwie osoby wypadły z samolotu!

Takie są skutki, piękne panie, kiedy się kupuje pantofle „o numer mniejsze”.

Nerwowy czytelniku. Możesz wziąć z powrotem gazetę do ręki!

Na szczęście bowiem samolot, w którym rozegrała się powyższa tragedia... stał jeszcze na ziemi na lotnisku w Warszawie i szykował się dopiero do odlotu.

Małżonka przez okno zeskokczyła na ziemię z wysokości jednego metra, a mąż pociągnięty jej ciężarem, wypadł i usiadł plackiem na... tylnej części ciała!

I o dziwo!

W czasie upadku z kieszeni wyleciała mu łyżka do pantofli!

— Jest! Jest! — krzyknął z triumfem. — Skąd się tu wzięła?

Zdziwiona małżonka potarła czoło.

— Boże! Jaka ja jestem roztargniona! Naturalnie sama włożyłam ci łyżkę do kieszeni! Teraz przypominam sobie! Chciałam ci powiedzieć, ale nic nie mówiłam, tylko sama włożyłam!

— A widziałś!..

— Józeczku kochany! Przepraszam! Wybacz mi, wybacz! Wzruszona rzuciła się mężowi na szyję.

Mąż miał lzy w oczach.

Pogrążeni w pocałunku zapomnieli o całym świecie.

— No, chwalić Pana Boga! — oznajmił wreszcie mąż. —

Wszystko dobrze się skończyło! Możecie włożyć pantofle.

— Pantofle?!

Zona obejrzała się niespokojnie.

Samolot bujał już wysoko w przestworzach.

— Pantofle zostały w samolocie!!

Rano, wieczór i w południe
Lody PINGWIN chłodzą cudnie.

W 12 godzin przez Atlantyk!

Tyle czasu „zują” nowe samoloty amerykańskie

NOWY JORK. Wielkie fabryki lotnicze Boeing w Seattle rozpoczęły budowę wielkich 6-cio motorowych samolotów dla towarzystwa lotniczego Panamerican Airways.

Samoloty, których waga wynosić będzie około 100 ton, będą w stanie przebywać Ocean Atlantycki w ciągu 12-tu godzin, zabierając na pokład 100 osób.

800 tys. robotników utraci pracę

wskutek mobilizacji gospodarczej w Japonii

TOKIO. Agencja Domei donosi, iż w związku z ogólną mobilizacją narodową, obejmującą przemysł i handel, co pociągnie za sobą ograniczenie produkcji w wielu gałęziach przemysłu, należy oczekiwać, iż około 800 tysięcy robotników utraci pracę.

Liczba ta przewyższałaby dwukrotnie ilość bezrobotnych w r. 1931, kiedy przemysł japoński najbardziej odczuł kryzys światowy.

Istnieje jednak nadzieja, iż połowa robotników, którzy utracą pracę, znajdzie wkrótce zatrudnienie w przemyśle wojennym, który uskarża na brak rąk roboczych.

Ministerstwo finansów stara się obecnie dokonać znacznych oszczędności, zmniejszając sumy prelimitowane na rok 1938/39 o 200 lub 300 milionów yen.

Zmniejszone zostałyby wydatki na roboty publiczne i do minimum zredukowanoby wypłaty zagraniczne.

JAPONSKI BIAŁY BEZ

perfumy wody toaletowej, puder, mydło, szampon

RADIO

WARSZAWA I. (Raszyn)
NIEDZIELA, DN. 26 CZERWCA
7.15 Pleśń „Serdeczna Matko”, 7.20 Koncert poranny. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.15 „Nowy Sącz — stolica Zielonego Podhala”. 11.45 Przegląd kulturalny. 12.05 Poranek muzyczny. 13.00 „Książki mojego dzieciństwa”. 13.15 Muzyka obiadowa. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Oryginalny Teatr Wyobraźni. 17.05 „Działanie samochodu” — pogadanka. 17.10 Muzyka (płyty). 17.30 Tygodnik dźwiękowy. 18.00 Podwieczorek z ogródka. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.05 Muzyka (płyty). 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Ta — jo!” — wesola audycja. 21.40 Wiaomości sportowe. 22.10 „Don Pasquale” — opera.

WARSZAWA II. (Mokotów)
15.00 Koncert. 15.40 Felieton aktualny. 15.50 Recital wiolonczelowy. 16.35 Duety. 17.00 — 22.00 Przerwa. 22.00 Muzyka taneczna (płyty). 22.55 Koncert popularny (płyty).

Wyrok śmierci w Palestynie

za ostrzeliwanie autobusu

W związku z wzmoczeniem się ruchu terrorystycznego na terenie Palestyny, władze angielskie wydały cały szereg zarządzeń, mających na celu oprowadzenie sytuacji.

Naczelnym dowódcą wojsk angielskich w Palestynie gen. Haininga wydał wyrok śmierci na dwóch terrorystów żydowskich. Są to emigranci z Polski Salomon Ben Josef i Abraham Szejn.

Policja angielska schwytała ich w chwili, gdy ostrzeliwali z karabinów przejeżdżający autobus arabski.

Ponieważ skazany Szejn liczy zaledwie 17 lat, gen. Haining zmienił mu karę na dożywotnie więzienie. Mimo surowego wyroku fala terroru nie osłabła wcale. W wyniku szeregu ataków padło znów trupem kilku Żydów i Arabów, cały szereg zaś odniósł ciężkie rany.

GIEŁDA

WALUTY
Dolar 5.27, Fr. franc. 14.63, Fr. szwa. 121.50, Funt ang. 26.26, Gulden gd. 99.75, M. niem. 72, srebrna 97.

PAPIERY PROCENTOWE
Dolarówka 42.50, 5 pr. inwest. I em. 81.50, serie 91.25, II em. 82.50, serie 92, 4 pr. konsolid. 67.50, 4 i pół pr. poz. wewn. 66, Konwers. 71, 4 i pół pr. LZZ 64.75, 5 pr. LZW stare 78.50, 5 pr. LZW 1933 r. 74, pr. LZ Łodzi 1933 r. 66.

AKCJE
B. Polski 119.50, Warsz. Cukier 34, Warsz. Węgiel 28.50, Lilpop 74, Starachowice 36, Zyrardów 50.

UPAŁY! Sukienka Ci się zniszczyła pod pachami
Ręce masz wilgotne? Nogi Ci się pocią?
Nie martw się **DINOL** — plyn przy poceniu pach
i stosuj **DINOL** — proszek przy poceniu nóg

Konsul-szef handlarzy „białą trucizną”

zapytywał policję o... swe nazwisko

PARYŻ. Sensacyjna afera handlarzy narkotyków, która na terenie paryskim doprowadziła do aresztowania b. dyplomaty peruwiańskiego Carlo Bacula, obfituje w coraz to sensacyjniejsze i nie pozbawione niestety humoru szczegóły.

Rewizję, przeprowadzoną u współników dyplomaty peruwiańskiego, zajmującego się handlem kokainą i heroiną za-

prowadziły policję do dwóch magnackich siedzib, dwóch zamków, należących do stryja i siostrzeńca, którzy z niczego dorobili się olbrzymich majątków.

We czwartek policja paryska wykryła w jednym z składów mebli kufry i skrzynie konsula Carlo Bacula, zawierające całe serie paszportów dyplomatycznych i poufnych dokumentów

peruwiańskich oraz dokumentów pochodzących z sekretariatu Ligi Narodów, przeważnie raportów agentów Ligi Narodów, zwalczających handel narkotykami.

Wśród dokumentów urzędowych konsulatu peruwiańskiego w Wiedniu, którego kierownikiem był Bacula, znaleziono m. in. list, wystosowany przez ten konsul w roku 1935 do

policji szwajcarskiej z zapytaniem, czy policji tej nie jest znany handlarz narkotykami Carlo Bacula.

Jak się okazuje, dyplomata-przemysłowiec, zaniepokojony, czy czasem nazwisko jego nie stało się już znane policji szwajcarskiej, sam jako konsul zwracał się doń z zapytaniem na swój własny temat.

NA WAKACJE
I WYWCZASY
tylko
OBUWIE i POŃCZOCHY

Del-Ha

OLBRZYMI WYBÓR
NAJNOWSZYCH MODELI

Specjalne działy:
Podnoszenie oczek (na poczekaniu)
CHIROPODII i ORTOPEDIJ
PEDICURE ZŁ. 1.50
Marszałkowska 142. Tel. 505-8

Z. KAMINSKA

Dziwczynna do wszystkiego

niezwykle dzieje pięknej dziewczyny na wielkomijskim bruku

— Ale pani dobrze znała Kusprzaka?
 — Dobrze? Pracowałam w sklepie przez ścianę z zakładem fryzjerskim, w którym on pracował. Przychodził do sklepu, zapraszał mnie do kina i byłam z nim parę razy.
 — Mnie tam nic do tego, ale była pani przecież i u niego!
 — Ja u Kusprzaka? Skąd pan tak znów wszystko wie dobrze? Owszem, zapraszał mnie do siebie, ale nie poszłam. Czy pan myśli, że ja naprawdę jestem taka?
 — Nie, nie! Wcale tak nie myślę. Tylko mnie tak zastanawia...
 — Co? — spytałam, bo jakoś nie mógł się wyjżyć.
 — Ta znajomość pani z tym Kitusiem, z Gackiem... To przecież nie dla pani towarzystwo!
 — Z pewnością!
 Musiałam mu opowiedzieć, jak poznałam tych dwóch lotrów.
 — Ale to było dawniej! A jednak pani utrzymała z nimi znajomość!
 — Jaką? To jest znajomość? Jakies przekleństwo lezie z mną w osobach tych ludzi! Odczepić się od nich nie mogę. Nawet kiedy wyjechałam w świat, to też musiałam spotkać Sterczyńskiego!
 Opowiedziałam mu i to, co ze mną działo się we Francji.
 — No, widzi pan! Wszystko, całe życie panu opowiedziałam! Jak na spowiedzi. Zresztą co to wszystko pana obchodzi? Po co ma pan wysłuchiwać tego? Niech pan lepiej jedzie, bo pan zarobek traci!
 — Bardzo mnie zaciekawiło, co pani mi opowiedziała, ale o Kusprzaku to nie wspomniała pani słówkiem. Przecież jakoś zapoznała pani Sterczyńskiego z tym fryzjerem!
 Spojrzałam na niego jak na wariata.
 — Wcale ich nie zapoznawałam ze sobą. Nawet nie wiedziałam, że Sterczyński jest w Warszawie. Mówiłam już panu o tym! Nawet się nie domyślałam,

skąd mogli się znać, a tym bardziej, dlaczego Sterczyński zarządził Kusprzaka. Może chciał go okraść? Ale co mnie to obchodzi? Ja mam swoje sprawy na głowie i swoje zmartwienia! Niech mi pan lepiej powie, czy pan się widział z panem Ignacym? To mnie więcej obchodzi. I wspominał pan, że może pan wyjechać dla mnie jakąś pracę...
 — Owszem... Widziałam się i z Ignacym i mam na oku pracę dla pani.
 — Naprawdę? Miejsce jakieś? Do obowiązków?
 — Owszem. Do obowiązków. U mnie w domu.
 — Nie. U pana nie chcę służyć!
 — Dlaczego?
 — Nie chcę wprowadzać zamieszania do pana domu. Pan jest przecież żonaty, a mówił pan, że panu się podobam. Nie chcę, żeby pan zapomniał przy padkiem, że jestem służącą. Bardzo panu dziękuję. Niech mi pan wobec tego powie, czy też pan rozmawiał z panem Ignacym?
 — Rozmawiałem.
 — I co mówił? Niechże pan mówi! Jakoś ciężko od pana wydobyć słowa.
 — Chce się z panią zobaczyć. Czekał nawet ze mną na Nowym Świecie, ale pani przestała przychodzić.
 — Będzie jeszcze?
 — Pewnie będzie.
 — I co? Jak on myśli załatwić tę naszą sprawę?
 — Nie wiem. Pomówi sam z panią. A czy ten zabity Kusprzak nie zostawił pani czego na pamięćkę?
 — Co pan znów z tym zabitym Kusprzakiem! Niech pan mi lepiej nie wspomina tego nazwiska. Miałam dosyć już przykrości z jego powodu.
 — Tak mnie to zaciekawiło... On się przecież miał zaręczyć z panią. Kupował nawet piścionek.
 Wrzuciłam ramionami.
 — Nie wiem o żadnym piścionku. Ani o żadnych zaręczynach. Nie podobał mi się, był za bardzo śmiały do kobiet. Nie lubię takich, którym się wydaje, że każda kobieta może służyć tylko do zabawy dla mężczyzn i wystarczy mieć trochę pieniędzy, a już każda jego!

Naraz ktoś gwałtownie zapukał do drzwi i przerwał nam rozmowę.
 W pierwszej chwili byłam tak zdziwiona, że nie ruszyłam się otworzyć, ale ktoś niecierpliwie znów uderzył parę razy we drzwi.
 — Kto tam? — zapytałam.
 — Proszę otworzyć! — poznałam głos pana Michała.
 — Masz ci los! Tego tu jeszcze brakowało! — westchnęłam.
 — Czego pan chce? — spytałam nie otwierając.
 — Mam pilny interes! Niech pani zaraz otworzy!
 — Zwariował! Czego oni tu mnie nachodzą i nie dają mi spokoju?! — myślałam zła już i na niego i na pana Andrzeja. — Otworzę, zobaczy obcego mężczyznę, to gotów zrobić awanturę. Nie otworzę, będzie tarabanił we drzwi, aż będą wszyscy lokatorzy z okien wyglądali!
 Otworzyłam.
 Wpadł, oczy mu błyszczały i biegały niespokojnie. Zobaczył pana Andrzeja i wlepił w niego oczy.
 — Już do tego doszło! — warknął na mnie.
 — Niech pan się uspokoi, panie Michale. Po co pan tu przyszedł?
 — Ja tu już oddawna wystaję na ulicy! Wiedziałem, jak pani gospodyni sprowadziła do ciebie tego pana i co tam chciała mi nałgać! Kto jest ten pan dla ciebie.
 — Muszę panu przypomnieć — powiedziałam jak mogłam spokojnie, — że nie jest pan ani moim bratem, ani narzeczonym, żeby mi pan mówił po imieniu. I nic pana to nie obchodzi, kto jest ten pan. Przyjmuję, kogo mi się podoba. I nie życzę sobie żadnych awantur w swoim domu, gdzie sama jestem zresztą tylko sublokatorką! Niech pan idzie do domu spać!
 Zwróciłam się do pana Andrzeja i też go poprosiłam, żeby sobie poszedł.
 — Wyjdziemy razem — powiedział pan Michał do niego. — Chcę z panem pomówić.
 — Proszę bardzo! — zgodził się pan Andrzej.
 — Niech sobie panowie rozmawiają, ale niech nie robią awantur. Dosyć tu tego miałam właśnie z powodu pana Michała!
 — Z mojego? Nie trzeba było flirtować z Kusprzakiem! Nie trzeba było latać z nim na randki! Nie trzeba było puszczać oka do innych! — spojrzał ze złością na pana Andrzeja.

(Dalszy ciąg jutro)

Tajemnice szpiegostwa

NIEBEZPIECZNA GRA

W DRODZE

Powoli ślizgał się statek osobowy na falach kanału Lamanche, dzielącego Anglię od Łądu. Ostatnie światła wybrzeża zczyły we mgle. Noc spowiła ciemnym całunem horyzont.
 Pokład statku opustoszał szybko. Nieliczni pasażerowie weszli do baru, gdzie było ciepło i można było mile spędzić czas. Tylko jeden młodzieniec trwał pochylony nad burtą statku, wpatrzony w fale morza: wiatr smagał jego twarz, rozwiał chryły włosy, ale on stał nieruchomo.
 Ponure myśli, jak mgła nad statkiem kłębiły się jego umyśle.
 A więc — stało się! Opuścił dom, rodzinny Londyn, jedzie do Berlina...
 Czeką go nowe życie, tajemnicza przygoda... Pani, którą ma poznać jest podobno piękna... Uwodził ją pięknie... Czarująca... Wybrali go, mimo iż nigdy nie był na służbie Intelligence Service dlatego, że jest przystojny potrafi imponować kobietom, poza tym włada biegle niemieckim językiem... Po wiedziano mu tylko tyle, że musi spotkać się w Berlinie z wojskowym attache przy ambasadzie angielskiej i ściśle wykonywać jego instrukcje...
 Młodzieniec wysiadł pierwszy z rana na brzeg Holandii, szybko wypełnił wszystkie formalności i znalazł się w pustym przedziale drugiej klasy pociągu. Usiadł przy oknie, tępy wzrokiem wpatrzony w przestrzeń przed sobą. Świat obnażał powoli krajobraz. Pociąg wyruszył z opóźnieniem. Nikt nie przeszkadzał, nie przerywał jego rozmyślań w przedziale. W południe zatrzy-

mał się nad granicą niemiecką. Teraz dopiero na odgłos mowy niemieckiej nieruchoma dotąd twarz nabrała wyrazu. Dotąd była zachmurzona, jak mgła, ale obecnie stała się skupiona i spokojna. Do przedziału wszedł oficer straży granicznej, poprosił o paszport.
 Nazwisko: Harry Malcolm.
 Wiek: lat dwadzieścia cztery.
 Zawód: student.
 Oficer przyłożył pieczętkę i spojrzał zerknął na twarz Anglika, po tym zerknął na fotografię. Nic szczególnego: ta sama twarz, jeszcze młodzieńcza, a jednak już męska. Na fotografii zniknęły rysy młodzieńcze, fotograf nie zdołał uchwycić uśmiechu i świeżości tej twarzyczki.
 Oficer wyszedł — do przedziału wszedł urzędnik celny. Prosił okazać walizki, przerzucił niedbale bieliznę, ubrania. Miał już wyjść, gdy zauważył na dnie walizy jakiś portfel. Twarz jego nachmurzyła się:
 — A co to?
 — To portfel z papierami, ale bez znaczenia — odrzekł spokojnie Malcolm poprawną niemiecką.
 — Niestety, muszę się sam o tym przekonać.
 Malcolm wrzucił ramionami i otworzył portfel. Urzędnik celny uważnie przejrzał jego zawartość. Były to nuty: Chopin, Liszt, Schubert. Urzędnik starannie przejrzał wszystkie kartki.
 — Dziękuję — rzucił i wyszedł.
 Malcolm odłożył nuty z powrotem do teczki, teczkę włożył do walizki, po czym wyrzucił ją na korytarz.
 — Jak długo trwa tu postój? — zapytał konduktora

— Dwadzieścia minut — mój panie.
 Zarzucił na swe plecy, palto, niedbale włożył kapelusz i wyszedł na peron. Szedł wzdłuż i wszerz wagonu, piętnaście kroków z powrotem. Kapuśniaczek kropił go po twarzy, podniósł kołnierz palta.
 Nagle słuch jego wyłowił szelest papieru na wietrze. Odwrócił się i zauważył na wpół odarty, zawieszony na słupie plakat. Mimowoli usiłował przyklepić ten plakat do słupa, ale wnet dłoń oderwał, jak gdyby oparzony.
 Plakat głosił o tym, że na mocy wyroku sądu ludowego szpieg Karol Bayer został skazany na karę śmierci. Głowa jego będzie ścięta za zdradę państwową.
 Nikt nie zauważył, jak Harry Malcolm zatrząsł się, zbladł i szybkim krokiem wrócił do swego wagonu. Opadł bezwładnie na siedzenie w przedziale. Jak ostrze miecza, tak wżarła się w jego świadomość myśl o śmierci Karola Bayera. Skazany na śmierć za szpiegostwo! Podobno Bayer to Anglik. W Izbie Gmin zgłosił jakiś poseł opozycji interpelację w jego sprawie. Ale rząd był bezradny wobec wyroku sądu ludowego w Berlinie...
 A jednak dobrze się stało, że na granicy zauważył ten plakat. Nie powinien o nim ani na chwilę zapominać. Być może, teraz już Karol Bayer nie żyje...
 Topór kata ściał jego głowę. Zapewne leniwie szedł na miejsce kaźni. Deszcz smagał jego twarz. Oczekiwał go kat, ubrany, jak się w tym kraju należy, we fraku. Ostatnia komedia w życiu: kat, odziany we frak.
 A po tym stanął Bayer przed katem, ukłękł, kolana poczuły jeszcze wilgoć przemoczonej gleby... A po tym świst topora... Cóż czuje człowiek w tej ostatniej chwili swego życia?...

W uszach Bayera dźwięczał jeszcze szelest papieru: zapewne tak samo szeleściły na wietrze polny katowego fraka.
 Na twarzy Malcolma zamarł grymas bólu. Czynił wysiłek, by więcej o tym nie myśleć: za jakie siedem godzin będzie w Berlinie... Wtedy rozpocznie się ta wielka przygoda.
 I znów przypomniał sobie ostatnią rozmowę w Londynie:
 — Niech się pan ma na baczności... Jest piękna... Czarująca...
 — Jest pan jeszcze młodym człowiekiem, napewno zwróci na pana uwagę... Niech pan tylko umiejętnie zadzierzgnie z nią rozmowę...
 — Niech pan pamięta jednak, że kroczy pan po linie...
 Spokojna, skupiona twarz i wnikliwy głos, który powtarzał te same słowa... A teraz znalazł Malcolm sposób, by zaprzęść myśl o śmierci Bayera. Rozpoczął rozmyślać o tej tajemniczej kobiecie...
 Po raz setny usiłował wyobrazić sobie, jak ona wygląda. Wiedział, że z chwilą, gdy ją pozna, zniknie jego niepokój. Będzie postępować w myśl otrzymanych instrukcji... Byleby zwrócić na niego uwagę...
 Trzech wywiadowców Intelligence Service opisywali mu do kładnie wygląd tej niewiasty. Opis ich był jednak niedostateczny... Brunetka... Niezwykle czarująca... Kobieta... Sentymentalna... Przy byle czym uskazują się w jej oczach łzy...
 A wszyscy trzej podkreślali jedno i to samo:
 — Jest piękna. A w naszej pracy często spotykamy piękne kobiety, gdy więc podkreślamy jej urodę, napewno jest piękna... Twarz jej jest blada, trupio blada, a czasem zarumieniona... Jej wdzięki nie okazują się odrzuć, powoli poczyna usidlać człowieka, aż go zupełnie oczaruje sobą, a wtedy staje się jej powolnym narzędziem...

Po raz setny powtarzał sobie, jak to ominię wszelkie niebezpieczeństwa. Jak będzie obserwować każdy jej ruch, każdy odruch. Ale w jaki sposób ją pozna?
 Przypomniał sobie, jak mu powiedziano: „Ona zjawi się sama. Powinien pan, tylko zachowywać się jak najmniej ostrożnie, widywać się z angielskim attache wojskowym, porozumiewać się z nim często telefonicznie... Pokazywać się z nim w publicznym miejscu...“
 Gdy przybył do hotelu, z nim jeszcze zdążył rozpakować swe rzeczy — usiłował połączyć się telefonicznie z ambasadą angielską. Nie mógł odnaleźć w książce telefonicznej numeru. Nonszalancko poprosił, urzędniczka w biurze hotelu:
 — Proszę połączyć mnie z angielskim attache wojskowym...
 Urzędniczka spojrzała na niego spodobała, po czym wykonała jego prośbę. Malcolm ujął słuchawkę i usłyszał szmer, tak charakterystyczny dla podsluchu. A więc — pomyślał — kontakt został nawiązany. Wędką chyciła. Już mnie będą mieli na oku...
 Gra rozpoczyna się. Teraz strach zniknął, jak ręką odjął. Trzeba panować nad każdym swym nerwem, na każdym ruszkiem.
 — Major Wintrop? Dzień dobry? Tu Harry Malcolm! — głos jego brzmiał wesoło, niemal radośnie.
 — Hallo Malcolm! — odrzekł tak samo serdecznie major Wintrop. — Byłem już o pana niespokojny. Bardzo rad jestem. A więc zobaczymy się jutro z rana, tak?
 — Świetnie, spotkamy się na śniadaniu...
 Malcolm odłożył słuchawkę. Gra rozpoczęła się.
 (Dalszy ciąg jutro)

Kalendarz dnia

NIEDZIELA

3 po Ziel. Św. 26
 Ew. O zgubionej owcy i groszu. — Jana i Pawła.
 Słowiański: Rozmysława.
 Słońca wsch. 3.15, zach. 20.1.
 Księżyc wsch. 1.52, zach. 18.25.



KRONIKA HISTORYCZNA:
 1295 Koronacja Przemysława II w Gnieźnie.
 1579 St. Batory wypowiada wojnę Moskwie.
 1812 Akt Sejmu Ks. Warszawskiego o woli narodu do niepodległości.
 1862 Rozwiązanie Szkoły Podchorążych.

PRZYSŁOWIA LUDOWE:
 Czerwiec, gdy chłodem i wodą szafuje.
 Zwykle rok cały popsuje.

CEKAWY WIADOMOŚCI:
 Istniejące i obliczone w przybliżeniu zapasy podziemnej ropy na całym świecie, starczą nam jeszcze na 250 lat tylko.

„ZŁOTE MYŚLI“:
 Piękniej jest zwyciężyć nieprzyjaciela cnotą i dobrocią, niż bronią.

WESOŁE DROBIAZGI:
 — Jestem zajęty — powiedział kredek, opieczętowany przez komornika.

DLACZEGO

macie zakłócony spokój domowy, nie wiecie jak rozwiązać najbardziej palące zagadnienia i wyjść ze straszliwych kłopotów, utraciliście miłość osób ukochanych, pragnęliście przeprosić się z ludźmi, z którymi zerwaliście — a nie potraficie tego dokonać? Chcecie wiedzieć jak uzyskać pracę, w jaki sposób dojść do zarobków, w jaki sposób zmienić interes, jak rozwiązać nurtujące Was intrzygi? **NIE MĘCZ SIĘ!** Sam tego nie rozwiążesz. Masz tylko jedną właściwą drogę. Zwrócić się do człowieka, który korzystając z fenomenalnych zdolności wyczuwania losów ludzkich wprowadził Was na właściwą drogę lepszej jutry. Człowiekiem tym, który widzi Twoją przyszłość jest słynny jasnowidz i grafolog Rolf Nelson. Nie zwlekaj ani chwili, ale zaraz dziś napisz do **ROLFA NELSONA**, Warszawa, ul. Zielna 4 m. 6. — Pisz o wszystkim co Cię dręczy, stawiaj pytania. Dołącz do listu datę urodzenia, adres oraz 3.50 zł. znaczkami pocztowymi jako honorarium za poświęconą rzetelną i czysto indywidualną pracę. Poradę otrzymasz w ciągu 7 dni.

Kupon ulgowy na prywatny seans u Rolfa Nelsona, ul. Zielna 4 m. 6, godz. 3 — 7 pp. Okaziciel zamiast zł. 10 płaci tylko 5 zł.

Na małej wokandzie...

Wesoło i przyjemnie czyli: „Niewiasta, jak powieść”

(A. E.) Do gabinetu pana Bernarda Szapiry wszedł nieznaną osobnik z zawiniątkiem w ręku.
 — Czy jest pan Szapiro?
 — Jest — odpowiedziała pan na Edzia Gutenberg, sekretarka.
 — Muszę się z nim zobaczyć.
 — A w jakiej sprawie?
 — Osobistej.
 — A co to za sprawa? Na jaką sumę?
 — Na cztery złote.
 — No to niech pan to ze mną załatwi!
 — Z panią nie mogę. Muszę osobiście z panem Szapiro.
 — Co znaczy osobiście? U nas tego nie ma. Pan Szapiro na to trzyma sekretarkę, żeby ona się zajmowała jego sprawami.
 — Przybysz zniecierpliwiał się.
 — Ja nie mogę z panią tego załatwić!
 — Wszyscy interesanci mogą, tylko pan nie może?
 — Ale pani z tym nie ma nic wspólnego!
 — Ja nie mam?! Ja?! Sekretarka?!

— Przecież pani nie może we wszystkim zastąpić pana Szapira!
 — Owszem, mogę!
 — Ale tu chodzi o sprawę wewnętrzną!
 — A co ja załatwiam? Nie wewnętrzne sprawy?
 — Przybysz poczerwieniał z irytacji.
 — Więc nie pozwolisz mi pani załatwić tej sprawy z panem Szapiro?
 — Nie! Wszystko pan może załatwić, ale ze mną!
 — Wówczas stała się rzecz niespodziewana. Mianowicie nieznanemu podszedł do panny Edzi i pocałował ją gwałtem rozbierając.
 — Napewno bym jej zrobił lewatywę — mówił felczer Goldszyk na rozprawie — tylko lokaj przyłapał jej z ratunkiem. A szkoda.
 — Potrzebowała dostawać naukę, że jak szef sobie życzy mieć irygację, to sekretarka nie może go zastąpić.
 — Sad skazał pana Goldszyka na 2 dni aresztu.

Na politycznym widnokregu tygodnia

Włosi potrzebują kredytu i dlatego pójdą na ustępstwa w pertraktacjach z Anglią

Na pierwszy plan wysunęła się znowu Hiszpania względnie skutki tej wojny na stosunki między państwami. Donosiłmy swego czasu, że umowa włosko-angielska wejdzie w życie dopiero po wycofaniu ochotników włoskich z Hiszpanii.
 Kiedy w przeddzień Wielkiej Nocy podpisywano w Rzymie układ, ofensywa gen. Franco posuwała się szybko naprzód i wszyscy byli przekonani, że ostateczne zwycięstwo gen. Franco jest już tylko sprawą tygodni. Nie przypuszczano więc, by ratyfikacja włosko-angielskiego układu napotkała na jakieś trudności.

ROZKAZ ATAKOWANIA STĄTKÓW

Przewidywania nie sprawdziły się. Opór wojsk rządowych jest zaciekły.
 Włosi nie zamierzają opuścić Hiszpanii przed zapewnieniem gen. Franco pełnego zwycięstwa, gen. Franco polecił atakować wszystkie stątki obce, które dowożą broń czy też żywność wojskom rządowym. Ucierpiał na tym stątki angielskie i francuskie.

PLANY RZĄDU ANGIELSKIEGO

Ten stan rzeczy spowodował nowy krok rządu angielskiego. Zaczęto badać możliwość zawieszenia broni między stronami walczącymi. Plan ten jednakże napotyka na poważne przeszkody.

Udało się natomiast rządowi angielskiemu przeprowadzenie

na komitecie nieinterwencyjnym uchwały w sprawie wycofania obcych ochotników oraz zamknięcia farnusko-hiszpańskiej granicy lądowej.

GDY CHODZI O POZYCZKĘ

Plan angielski został przyjęty zarówno przez Włochy jak i Sowiety. Utrzymuje się, że ustepliwość Włoch wynika w pierwszym rzędzie z przekonania, że gen. Franco potrafi sobie teraz już zapewnić i zmniejszonymi siłami wojskowymi zwycięstwo wreszcie, że sytuacja gospodarcza nie pozwala Rzymowi na dalsze zwlekanie z ratyfikacją układu z Londynem. Włochy pragną bowiem zaciągnąć w Londynie pożyczkę a nie mogą liczyć na jej udzielenie przed wycofaniem ochotników z Hiszpanii.
 Sowiety natomiast ustąpiły

pod naciskiem Francji, która miała oświadczyć, że do układu przystąpił niezależnie od stanowiska Moskwy.

ROZMOWY FRANCUSKO-WŁOSKIE

Uchwała komitetu nieinterwencyjnego oznacza powien postęp. Oczywiście nie znaczy to, że już jutro rozpocznie się odpływ ochotników zagranicznych z Hiszpanii. Praca komisji specjalnej, która ma przybyć na teren Hiszpanii nie będzie ani łatwa ani też zbyt szybka.

W międzyczasie działania wojenne będą trwały. Osiągnięte jednakże porozumienie w Londynie pozwoli zapewnić na dalsze prowadzenie, czasowo wstrzymanych rozmów francusko-włoskich.

Rząd angielski kładzie bowiem nacisk na to, by Włochy uregulowały również swoje sto-

sunki z Francją i by w ten sposób zlikwidować skutki wojny włosko-abisyńskiej.

Mimo więc głosów prasy włoskiej nawołującej do uznania przez Anglię imperium włoskiego oraz mianowania ambasadora francuskiego w Rzymie, Londyn i Paryż czekają na wynik prowadzonych rokowań.

WIZYTA KRÓLEWSKIEJ PARY ANGIELSKIEJ W PARYŻU

Przyjaźń angielsko-francuska znajdzie swój najdobitniejszy wyraz w wizycie angielskiej pary królewskiej, która została odroczone do lipca ze względu na śmierć matki królowej. Będzie to pierwsza oficjalna wizyta króla angielskiego.

Jest to bardzo wymownym objawem, że para królewska kieruje swoje kroki właśnie do Francji.

Jedynie NIERDZEWNE „CORONA-ANTIRUST” goli 15-20 razy

Najbogatsza kobieta świata procesuje się z mężem o nieletniego synka

PARYŻ. Prasa paryska z ogromnym zainteresowaniem opisuje zatarg pomiędzy najbogatszą kobietą świata Barbarą Hutton Reventlow, a jej mężem duńskim hrabią Reventlowem, w wyniku którego to konfliktu żona miała zwrócić się do władz angielskich z oskarżeniem przeciwko mężowi

terenie Anglii, gdyż zostałby tam natychmiast aresztowany.

Wbrew różnym sensacyjnym przypuszczeniom szeregu dzienników, „Petit Parisien” donosi, że cały zatarg dotyczący synka państwa Reventlowów polega na tym, że matka chciała syna

wychować w duchu angielskim, gdy ojciec jako Duńczyk chciał wychować syna na Duńczyka.

W chwili obecnej w Paryżu mają się toczyć rokowania między hr. Reventlowem a rodziną jego żony, zmierzające do pogodzenia obu małżonków.

Prasa paryska w depe szach z Londynu stwierdza, że hr. Reventlowa nie ma w tej chwili na

Przy artretyzmie, reumatyzmie, złej przemianie materii kąpiele siarczane są jednym z najskuteczniejszych środków, znanych już w odległej starożytności. Nie każdy jednak ma możliwość wyjazdu do zdrojowisk, by doznać ulgi w swoich cierpieniach. Każdy jednak może przeprowadzić kurację u siebie w domu,

bez względu na porę roku stosując kąpiele balsamiczne siarkowe „Joker” w postaci jajecek do wanny, wyrobu Lab. Chem. „Morena” — Warszawa, ul. Hoża 41, telefon 9.45-92. Cena kąpiele na jedną wannę zł. 1.20. Do nabycia w aptekach i drogeriach.

Ambasador Rzplitej w „Białym Domu”

NOWY JORK. Ambasador Rzeczypospolitej przyjęty był wczoraj w „Białym Domu” przez prezydenta Roosevelta.

Policja skonfiskowała 40 kotów!

KRÓLEWIEC. W Allenburg policja przemocą odebrała dwóm starszym kobietom 40 kotów, które obie trzymały w mieszkaniu.

Wrzaski kotów oraz odór, wydobywający się z mieszkania, zmusiły sąsiadów do udania się z prośbą o pomoc do policji.

Koty zostały usunięte zaś mieszkaniu gruntownie wydezynfekowano.

EGZEME

liszaje, krosty, zmarszczki, plamy, oparzenia, szorstkość, czerwoność, swędzenie skóry, usuwa bezwzględnie działający wszechstronnie „krem regeneracyjny” Laboratorium; Magister GRABOWSKI, Warszawa, Aleja 3-go Maja 2, tel. 2-16-72.

— Tuba zł. 1.50, 3. Ządać w składach aptecznych, perfumeryach. Gdzie nie ma wysyłamy po nadesłaniu zł. 3.00 franco, lub za pobraniem zł. 3.50.

Panowie !!! 100

sil męskich uzyska pan, stosując aparat „Nr. 111”. Naukową broszurę wysyłamy bezpłatnie, dyskretnie. „Inventus — C” Warszawa, Aleje Jerozolimskie 35.

Przed wyjazdem

na urlop zaopatrzyć się w aparat fotograficzny. Najdogodniejsze warunki ratalne udzieli „FOTORIS” — Marszałkowska 125. Tel. 279-10 i 509-13. Indywidualny dobór. Fachowa, solidna obsługa.

W cztery oczy Intymne rozmowy z naszymi Czytelnikami

Wstrząsające wspomnienia

„PANTERA” prosi nas o wywiad czenie przysługi, której jej odmówić nie możemy, bo to sprawa godziwa.

Dawny jej znajomy ożenił się, a jednak znów zabiega o jej względy. „Pantera” nie chce się zadawać z żonatym i słusznie. Nie może jednak pisać pod jego adres. Prosi nas więc o pośrednictwo w tej mierze. Chętnie drukujemy jej list, tym bardziej, że ma znaczenie ogólniejsze, bo to i ciekawy obrazek z życia i ostrzeżenie dla innych, bardzo ładnie przy tym napisane:

„Po wczorajszym z Tobą spotkaniu ożywiłam się i znów zaczynam żyć wrazeniami, jak dawniej, gdy byłeś kawalerem. Mogę Ci to powiedzieć, że nikt prócz Ciebie — mimo, że po Tobie kochałam innych — nie potrafił rozbudzać we mnie tak intensywnego pragnienia życia. Ale proszę Cię, nie zbliżaj się do mnie. Nie szukaj. Chociaż najbardziej sobie odpowiadamy, nie jesteśmy dla siebie.

Ja, wykształcona, inteligentna, Ty — wprawdzie również inteligentny, ale... ach, wiesz, rozumiesz, co nas dzieli... Zresztą, pominiawszy wszystko, jesteś brutalny, a ja nigdy dla żadnego mężczyzny, nie wyrzeknę się swobody. Wiem, po każdym flircie z innym, bił byś mnie, zadreślał. Wy chowana w kaprysach, stała bym się nieszczęśliwą.

Kocham Cię, ale Cię nie chcę. Wiedz o tym. Kocham Twoje najdziwniejsze, najpiękniejsze oczy na świecie, oczy jedyne w swoim rodzaju, ale boję się ich. Ich wzrok jest niemal dotykający, poskramiający. Ty jeden potrafisz wyzywać mój wzrok, śmiały i mocny. Ale wiedz o tym —

nie ujarzmisz, nikt nie ujarzmi dzikiej, żądnej wrażeń pantery. Jej przężny, złocisty kark nie ugnie się przed niczym batem — życie z nią jest piękne, ale ciężkie.

Masz żonę i dziecko — żyj dla nich! Jak wczoraj, tak już i zawsze okazywać Ci będę obojętność. Po czteroletniej rozłące mówisz mi, że kochasz zawsze, po swojemu. Piękny jesteś i groźny, jak pragnący Arab w dziką mroczną noc pustyni i to mnie w Tobie najbardziej pociąga. Ale kochać Cię sercem nie mogę. Moja miłość dla Ciebie — to zachwyty, to żądza wrażeń. Przy Tobie żyje się tak mocno. Pragnę takiego życia, ale cóż...

Pamiętam dzień naszego poznania. Najpierw obserwowałam mnie tańczącą, po tym sam prosiłeś do tańca i było nam dobrze. Mogliśmy tak tańczyć przez całe życie na oczach widzów. Byliśmy parą wyjątkową. Pasujący byli pod wrażeniem harmonii naszych ciał. Po tym leżałam na koźzecie... Ty, natchyliwszy się na moją twarz tuż przy ustach, szepnąłeś, oddzielając każdą sylabę: „Pan-ter-a”. Był to piękny dzień w moim życiu...

Tu urywa się list, bo widocznie „Pantera” wolała nie wywoływać więcej wspomnień, które, kto wie, czy nie zlamalyby jej zdecydowania zerwania raz na zawsze ze swym dawnym znajomym.

Jeżeli rzeczywiście ów pan przy całej swej atrakcyjności, miał tak po ważne wady, dobrze, że „Pantera” odrzuciła go tak stanowczo. Powinna by to uczynić nawet, gdyby nie był żonaty. Bo kobieta tak subtelna nigdy by nie była szczęśliwa z człowiekiem o tak złym charakterze.

K. RYLSKI

Tajemnica Czarnej Damy

SENSACYJNA POWIEŚĆ
WSPÓŁCZESNA OSNUTA NA
PRAWDZYWYCH ZDARZENIACH

Dyżurny przodownik w komisariacie odbiera tajemniczy telefon: jakiś głos wola o ratunek. W centrali telefonicznej udaje mu się stwierdzić, że jest połączony z mieszkaniem państwa Poradzkich, na Marszałkowskiej numer... Uda się tam w towarzystwie trzech policjantów i po wyważeniu drzwi, spostrzeżąc w gabinecie na fotelu trupa starszego mężczyzny.

Po przybyciu prokuratora oraz inspektora Urzędu Śledczego stwierdzono, że zmarłym jest ziemianin Stanisław Zarobka z majątku Sosnowka.

Poszukiwania nie dały rezultatu. Pewnego dnia wyłowiono w nurtach Wisły topielca, która miała na sobie białinę z monogramem S P. Pani Poradzka rozpoznała w nim swego męża.

Po pogrzebie, gdy Poradzka wróciła do domu, przyniósł listonosz list, wysłany przed dwoma dniami przez Poradzkiego z Mikułowa na Śląsk.

W liście swym donosi Poradzki, że został uwięziony w jakimś domu na Śląsku — adresu sam nie zna.

Po otrzymaniu listu z Mikułowa udał się Puchala w towarzystwie szwagra Poradzkiego i kilku wywiadowców samolotem do Katowic.

Ale Poradzkiego już nie zastano, natomiast w pokoju o zakratowanym oknie leżał na podłodze chłopiec, który trwał w stanie dziwnego odrętwienia.

Pewnego dnia, gdy pani Poradzka bawiła z dziećmi w Zakopanem, niezwykła intrygantka zdołała zabić jej męża na bal karnawałowy w Reducie.

Poradzki przybył na bal maskowy do Reduty, gdzie zbliżyła się doń piękna młoda kobieta w masce diablicy. Po krótkiej rozmowie opuścili salę balową i udali się taksówką w stronę Wilanowa.

Po tygodniu Irys zaprosiła telefonicznie Poradzkiego do hotelu „Floryda”, gdzie oczekiwała go w swym pokoju.

Nazajutrz Poradzki naprótno oczekiwał telefonu Irys. Udał się do hotelu, gdzie oświadczone mu, że mieszkała tu tylko jedna doba, po czym wyjechała. Udał się więc do biura adresowego, gdzie podano mu, że Irena Podhorska mieszka na ulicy Koszykowej.

Seweryn Poradzki rozpoczął poszukiwania za tajemniczą damą: pewnego wieczora, gdy pociągiem pośpiesznym udawał się do Lwowa — usłyszał w sąsiednim przedziale jakiś jęk. Wyszedł na korytarz, tu zobaczył tajemniczą Irys. Oświadczył, że już więcej nie opuści jej, na to zaproponowała mu, by razem wyskoczyli w biegu z wagonu.

Poradzki wyskoczył w ślad za Ireną z pociągu; konspirując przed nim wciąż swe mieszkanie, zawiozła go Irena z przewazanymi (opaską) oczyma do swego pałacu, gdzie wprowadziła go do jednego z pokoiów. Tu odwiązała mu oczy i oświadczyła: „Muszę ci teraz wszystko wyjaśnić, ale czasu mało, bo oczekuje mnie wódz i bracia „Bractwa Białych”.

Irena wymogła na Poradzkim pod groźbą rozstania przystąpienie do Bractwa Białych, po czym zostawiła go samego w zamkniętym na klucz pokoju.

Wzburzony takim stosunkiem do siebie, tak jak gdyby był więźniem, począł Poradzki biec z jednych drzwi do drugich, naciskał klamki, próbował, czy potrafi tędy wyjść.

Ale naprótno.

Nagle otworzyły się drzwi, ale nie te, którymi chciał wyjść, i na progu stanęła piękna, wyniosła Irena Podhorska.

W międzyczasie zdążyła się przebrać. Długa, jedwabna, czarna suknia z trenem wypukłała jeszcze bardziej jej piękne kształty.

Poradzki miał zamiar zażądać od niej energicznych wyjaśnień, dlaczego zamknęła go na klucz. Jej nagłe zjawienie się w nowej sukni, jej piękno oczarowało go jednak do tego stopnia, wzniciło w nim ogień pożądania, że padł do jej nóg i sam nie wiedząc co czyni, począł je całować.

— O, moja ty piękna, boska Irys!

— Chodź, Sewerynie — powiedziała łagodnym głosem i pogłaskała go po głowie — Wódz kazał...

— Dokąd? — wstał zaniepokojony.

— Chodź, wszyscy bracia ciebie oczekują. Podala mu swe ramię.

Minęli kilka pokoiów, weszli do większej sali. Poradzki szedł przed siebie, jak gdyby na wpół zhipnotyzowany. Wszystko tu było urządzone z luksusem i przepychem.

I czym dalej, tym wyraźniej słyszał Poradzki głosy ludzkie.

— Nie dziw się, jeśli wszyscy będą do ciebie mówić per ty — powiedziała Irena. — U nas wszyscy są równi. Wszyscy „tykają się” już podczas pierwszej znajomości.

Poradzki nic nie odpowiedział: czuje, że dreszcz przebiega po jego ciele. A może to wszystko jest tylko snem? — pomyślał — Może diabeł nie jest znowu taki straszny, jak gdyby ktoś pomyślał?

Ale nagle ujrzał rzecz, która prześcignęła wszystkie jego oczekiwania.

— Otu, tutaj jesteście — powiedziała Irena, otwierając któreś z kolei drzwi.

Poradzki krzyknął mimowoli z przerażenia. — Chciał wyczołgać się, widząc tyle obcych twarzy mężczyzn, skierowanych na siebie...

— Pokój był naprawdę osobliwy. Ściany, sufit, podłoga, wszystko wokół połyskiwało pod czarnym lakierem. Na samym środku pokoju stał stół w postaci podkowy, nakryty czarnym sukrem, które sięgało do samej podłogi. Wokół stołu dwanaście krzeseł z wysokim oparciem. Na samej górze — specjalny fotel, wysoki i szeroki, jak tron. — Nad owym tronem z fotelem wisiał emblemat „Bractwa Białych”. — W złoczonej ramie na czarnym tle — biały kaptur.

Na stole, przy każdym fotelu stała wysoka, czarna świeca. Na każdym fotelu leżał biały płaszcz, z ostro wykrojonym kapturem.

Zanim Poradzki zdążył jeszcze te wszystkie ozdactwa objąć dobrze wzrokiem, przedstawiła go Irena wszystkim obecnym uroczystym głosem:

— Z pozwolenia naszego wodza mam zaszczyt przedstawić państwu naszego nowego brata, pana Seweryna Poradzkiego z Warszawy...

— Bardzo nam miło — odpowiedziało kilka głosów naraz i kilku obecnych ukłoniło się Poradzkiemu.

— Znamy się przecież oddawna — zbliżył się do niego jakiś pan — Czy mnie pan nie poznaje, panie Sewerynie?

— Oczywiście, że pana poznaję — ucieszył się szczerze Poradzki — Nie sądziłem, że się w takich warunkach spotkamy...

— Ze się tu spotkamy? Mnie to również zaszkodziło...

A wskazując głową Irenę, która pozostawiła ich sam na sam, dodał:

— A ta nasza Irena ma niezwykły czar, prawda?... Sądzę, że bez niej nasz wódz nie potrafiłby nic dokonać...

Poradzki nie wiedział, co powinien odpowiedzieć, ale to nagłe spotkanie podziało nań uspokajająco. Ten jegomość, to znany przemysłowiec z Warszawy. A skoro on może należeć do „Bractwa Białych”, nie ma potrzeby obawiać się o siebie.

A pozostali „bracia”? Z twarzy ich można poznać, że to nie są „zwykli śmiertelnicy”... Oko nie myliło Poradzkiego... Wszyscy tytułowali siebie „brat”, ale do tego dodawali: brat doktor, brat mecenas, brat dyrektor... To wszystko są chyba zarządzący majetni i wpływowi ludzie...

Irena zamieniła z każdym z nich kilka słów, i Poradzki poznał od razu, że wszyscy oni kochają tę niezwykłą kobietę zapewne taką płomienną miłością, jak on sam...

Tymczasem Seweryn Poradzki wszczął rozmowę ze swym znajomym przemysłowcem. Liczył na to, że dowie się od niego szczegółów, które przemilczała Irena.

Ale póki mówił o interesach, odpowiadał mu przemysłowiec bardzo chętnie. Ale gdy Poradzki wszczął rozmowę o wodzu i Irenie — umilkł przemysłowiec i powiedział:

— Byłem tak samo ciekaw, jak i ty... Aleś ty jeszcze nie złożył przysięgi...

Na dalsze pytania odpowiadał znowu wymijająco.

Nagle rozległy się trzy uderzenia młotkiem, jak oddalone grzmoty... Irena zbliżyła się do „tronu” i uroczystym głosem powiedziała:

— Bracia, wódz nadchodzi. Proszę zająć miejsca... A ty, Sewerynie, zbliż się do mnie...

Drżąc całym ciałem, jak gdyby ogarnięty mistycznym strachem, zbliżył się Poradzki do Ireny.

W tym samym czasie wszyscy bracia poczęli szybko wkładać na siebie białe płaszcze i kaptury i zajmować swe miejsca. Tylko jedno miejsce przy stole pozostało wolne...

Jeden z „braci”, mężczyzna lat pięćdziesięciu, o delikatnym, profesorskim obliczu, zwrócił się do Ireny:

— Siostrko Irko, nie możemy i tak rozpocząć obrad, nie ma brata Floriana Michrowskiego...

Irena rzuciła w stronę pytającego ostre spojrzenie i odrzekła:

— Brat Florian już więcej tu nie przyjdzie. Jego miejsce zajmie brat Seweryn Poradzki...

„Bracia” spojrzeli na siebie zdumieni. Jak wiedać, wszyscy, prócz Poradzkiego, zrozumieli znaczenie tych tajemniczych słów. Niektórzy poczęli szeptać między sobą:

— Jak się to stało?

— Kiedy?

— Czyżby naprawdę?

— Zaraz się chyba o wszystkim dowiemy...

Znowu rozległy się trzy uderzenia młotkiem. W czarnym pokoju zaległa grobowa cisza. Wszyscy siedzieli z zapartym oddechem.

Do pokoju wszedł jakiś mężczyzna w czarnej masce. Wszyscy pochylili z trwogą głowy.

(Dalszy ciąg jutro)

LECH MUSZYŃSKI

COPYRIGHT BY BULL

DEMON TORU

PAMIĘTNIK KONIA WYŚCIGOWEGO

49.

— Na przyszły tydzień będzie gotów do wyścigu. Nie damy mu jednak od razu wygrać. Za pierwszym razem pojedziemy „w piasek”. Niech inyślą, że jest już zupełnie do niczego. Nikt go nie będzie grał, bookmacherzy zapłacą 20 do 1, no i wtedy im zrobimy bał!

— Cwaniak z pana pierwszej kategorii — powiedział Bill. — Może May i miała rację, że mnie puściła kantem; widocznie pan potrafi obchodzić się z kobietami nie gorzej niż z końmi.

— Kobiety i konie to są moje dwie słabe strony — zaśmiał się Jack. — Nie pamiętam już nawet liczby kobiet i koni, z którymi miałem do czynienia.

Ma pan rację, Bill, nie trzeba się tym przejmować. Niech pan sobie popija, a konie i kobiety zostaw pan lepiej mnie!

Bill zapytał go, kiedy zabierze mnie do swojej stajni, Jack był przecież właścicielem kilku koni.

— Dopiero po pierwszym zwycięstwie — powiedział Jack — Do tego czasu trzeba być ostrożnym. Boję się, by go kto nie poznał. Z takimi „baranami” zawsze można wpaść i narazić się na nieprzyjemności.

Następnego tygodnia Dan dał mi już galop na dystansie 2000 metrów. Bezczytność znużyła mi się już porządnie i cieszyłem się z tego, że nareszcie pozwolą mi rozprostować kości.

Jack często przychodził na

treningi. On również kulał lekko, podobno na skutek kuli rewolwerowej, jaką go poczęstował Krebs w Fairlown. Byłem rad z tego, że Bill i Joe nadal kierują moimi treningami. Nie chciałem w ogóle startować dla Jacka. Z pewnością byłby mnie znów „zakorkował”, albo przeznaczył, jako narzędzie do jakiejś nowej afery.

Po paru dniach spotkała mnie nielada niespodzianka. — Pewnego ranka, jeszcze przed świtem, Bill wyprowadził mnie ze stajni. Przed furtką stał wielki wóz, obok niego Joe i jakiś koń. Było jeszcze ciemno, nie mogłem więc dobrze dojrzeć, co to za koń, ale wydał mi się dziwnie podobny do prawdziwego Sammy'ego. Gdy Bill do prowadził mnie do wozu, — Joe wszedł z tamtym koniem do mojej stajni.

— Czy dużo kłopotu miałeś z kupnem tej szkapoty? — zapytał Bill.

— Ani trochę — zaśmiał się Joe. Byli nawet zadowoleni, że trafił się taki głupiec, który chce kupić takiego braka stajennego.

— To dobrze — powiedział Bill. Ten lotr Jack powinien też być zadowolony. Dostaje przecież połowę Sammy'ego. To dopiero nam się udało!

— Chciałbym widzieć jego minę, gdy się połapie — mruknął Joe.

— Nie radzę ci, nawinąć mu się pod rękę — powiedział Bill. Sam drzę na myśl, czy ten łajdak nie strzeli do mnie po pierwszym starcie Sammy'ego. No, jedź już, ja dam sobie jasność z nim radę.

Potem Joe usiadł przy kierownicy, a Dan ulokował się w wozie obok mnie. Ruszyliśmy, pozostawiając Billa i mego sobowtówa w stajni.

ROZDZIAŁ XLV

W południe wóz zatrzymał się i Dan wyprowadził mnie na spacer. Rosło tu trochę trawy, było nawet także i sporo bieżącej wody. Po chwili Dan przywiązał mnie do drzewa, a sam usiadł z Joem na trawie.

— Możesz być spokojny, że ja się nie wygamad — powiedział Dan, takie sztuczki wcale mi się jednak nie podobają.



Ten lotr Dummont pozna się od razu na Sammym, jak tylko zobaczy go w wyścigu.

— Oczywiście, że się pozna — zgodził się Joe, ale co z tego? Nam nie robi, bo wpakował się i sam. Poza tym mamy teraz dokumenty prawdziwego Demona Zła i Sammy'ego więc nikt nie będzie nam mógł zarzucić oszustwa, jeśli puścimy Demona pod jego prawdziwym imieniem.

— A co zrobicie z Sammym — zapytał Dan.

— Podarujemy go temu lotrowi — zaśmiał się Joe. Nam i tak na nic się on nie przyda.

(Dalszy ciąg jutro)

W CO WIERZYMY I O CO WALCZYMY

Polska — stworzona trudem i krwią wielu pokoleń oraz wolą swych wodzów, którzy byli wyrazem geniuszu narodowego wydzwignięta z niebytu państwowego i budowana w latach ostatnich wysiłkiem pokolenia legionowo-żołnierskiego i potęgą myśli i woli Józefa Piłsudskiego — przechodzić będzie obecnie coraz silniej w ręce pokoleń Polski niepodległej.

Świadomi dziejowej odpowiedzialności — my — młode pokolenie Polskie, zorganizowane w szeregach Związku Młodej Polski — przystępujemy do czynnego trudu pomnażania sił Polski, by była gotowa na czas. Przystępujemy do pracy i walki o wielkość swego narodu i państwa.

Jesteśmy nacjonalistami, bo najwyższy cel naszej pracy i walki widzimy w wielkości Narodu Polskiego, w którego siły i wielkie przeznaczenie dzieje głęboko wierzymy.

Naród polski ucieleśniony w nieprzerwanym bycie pokoleń, stanowi wartość nieśmiertelną, której musza być podporządkowane dążenia jednostek, grup społecznych, a nawet doraźne interesy aktualnie żyjącego pokolenia.

Jesteśmy pokoleniem żołnierskim, nierozdzielnie związanym z Armią i oddanym Wodzowi Naczelnemu, który prowadzi do zwycięstwa całą młodzież polską i którego każdy rozkaz jesteśmy zawsze gotowi wykonać!

Na Jego zew złożymy zawsze ofiarę krwi.

Zycie Narodu jest nieustanną pracą i walką. Musi być ono zdyscyplinowane i przepojone duchem zwycięstwa. Kult siły zbrojnej i tradycy rycerskich Narodu zespolił się głęboko z naszą psychiką.

Jesteśmy wierni zasadom etyki chrześcijańskiej, którą uznajemy za podstawę moralną Narodu. Kościół katolicki — strażnik moralności chrześcijańskiej związany na przestrzeni wieków nierozdzielnie z Narodem Polskim — musi być otoczony należytą opieką Państwa.

Stwierdzamy, że między ideałami Narodu i Państwa nie może być żadnej sprzeczności. — Państwo Polskie jest urzeczywistnieniem bytu i woli działania Narodu Polskiego a zarazem organizacją suwerennej woli, kształtującej dzieje i losy tego Narodu, jego siłę psychiczną i materialną.

Nie może się nic dzieć w Państwie, co nie wynika z najgłębszych konieczności i nie prowadzi do najwyższych celów Narodu Polskiego. Cele te mogą być jednak realizowane tylko mocą działania własnego Państwa, przez rozwój jego siły i zwartości. Wszystko, co osłabia Państwo, jest szkodliwe dla Narodu.

Zagadnienie żydowskie w Polsce musi być rozwiązane przez akcję Państwa połączoną z wysiłkiem społeczeństwa. — Dążymy do konsekwentnego separowania ludności żydowskiej, unaradawiania wszystkich dziedzin życia polskiego i planowej emigracji Żydów z Polski.

Ludność litewską i słowiańską ziem wschodnich traktujemy jako ludność bratnią, chcąc ją wpruć do twórczej pracy dla Państwa i zdobyć dla wspólnego marszu do wielkiej przyszłości. Należy umacniać jednocześnie polski stan posiadania na Kresach Wschodnich i podnosić ich poziom cywilizacyjny i gospodarczy.

Walcymy o pełne duchowe zjednoczenie Narodu, o mobilizację Jego wszystkich sił twórczych, której nakaz rzucił Wódz Naczelnny.

Walcymy o takie zorganizowanie Narodu w ramach silnego ustroju państwowego, które by wy dobyło z Niego maksimum sił w realizacji dziejowych przeznaczeń.

Walcymy o wciągnięcie wszystkich warstw Narodu w proces świadomej pracy i walki o wielkość Polski. Lud polski — niewyczerpane źródło żywotnych sił Narodu — musi mieć wszelkie warunki najzupełniejszego rozwoju jako współtwórca kultury narodowej i dziejów swego Państwa.

Zwalczamy wszystko, co osłabia zwartość Narodu i siłę Państwa: prądy demoliberalne, kierunki klasowe i kosmopolityczne, komunizm, marksizm, masonerię i inne tajne organizacje międzynarodowe.

W nowoczesnie zorganizowanym Narodzie i Państwie nie ma miejsca na partie polityczne i walkę klas, uniemożliwiające całkowitą mobilizację narodowej energii.

Nasz nacjonalizm, tkwiący głęboko w instynktach warstw robotniczych i chłopskich, zmiecie przeżyte i zmuszałe formy klasowości, nędy i wyzysku, oczyszczając polski świat pracy

ze wszystkiego, co jest obce, co go wyniszcza i osłabia, a budując na gruzach doktryn marksistowsko-kapitalistycznych nowy narodowy ustrój świata pracy.

Nie damy, by Polska stała się terenem posiewu obcych nam systemów ideowych.

Walcymy o dokonanie w Polsce wielkich przeobrażeń w strukturze gospodarczo-społecznej, według jednolitego planu państwowego. Tylko na tej drodze widzimy realizację postulatów sprawiedliwości społecznej i zaspokojenie potrzeb, wyrastających z naszego rozwoju demograficznego.

Przebudowa ustroju społeczno-gospodarczego iść musi



Zabawa ludowa i dancing w Sulejowie

W dniu 29 b. m. zgodnie z programem uroczystości „Dni Morza” odbędzie się w Sulejowie dancing towarzyski z udziałem orkiestry 25 p.p.

Chcący wyjechać w tym dniu do Sulejowa mogą korzystać z

w kierunku rozbudowy przemysłu, który wchłonie nadmiar rąk roboczych z przeludnionej wsi i miast. Każdy Polak musi mieć pracę, która jest jego prawem i obowiązkiem.

Będziemy brać udział w unaradawianiu naszego życia gospodarczego i przejmowaniu handlu i warsztatów przemysłowych i rzemieślniczych z rąk żydowskich w ręce polskie

Na wsi racjonalną reformą przebudujemy ustrój rolny tak, by w miejsce wielkich latyfundiów oraz anormalnych gospodarstw karłowatych powstały pełnorolne gospodarstwa kmiecie, jako podstawowy warsztat produkcji rolnej.

Państwo, jako czynnik nadrzędny, kieruje całokształtem gospodarki narodowej i występuje wszędzie tam, gdzie inicjatywa prywatna jest szkodliwa lub niewystarczająca. Granice użytkowania własności prywatnej określa interes Państwa i Narodu.

Sprzeczności pomiędzy pracownikami a przedsiębiorstwami reguluje Państwo. Silne Państwo złamie wszelkie egoi-

zmy klasowe i zapobiegając krzywdzie społecznej zrealizuje ideę Polski Sprawiedliwej.

Wysoki przyrost naturalny, podstawa żywotności Narodu, zmusza nas do walki o nowe tereny osadnicze oraz bezpośredni dostęp Polski do źródeł surowcowych, niezbędnych dla pełnego uprzemysłowienia kraju

Walcymy o jedność kulturalną całego Narodu. Kultura — wyraz niespożytych sił duchowych i potężna broń Narodu w walce o jedność, musi płynąć z nieskażonych źródeł duszy Narodu.

Walcymy o narodowe wychowanie młodego pokolenia, kierowane i kontrolowane przez Państwo.

Wierni tym prawdom i ideałom ślubujemy Polsce i Naczelnemu Wodzowi realizować je trudem całego życia i prowadzić nieugiętą walkę o potężny zryw całego Narodu, który postawi Polskę wśród potęg świata i zapewni jej siły i gotowość do ofensywy na każdym polu.

Młoda Polska

Na srebrnym ekranie

„W cztery oczy”

Dramaty szpiegowskie zawsze stanowią interesujący temat dla twórców scenariuszy filmowych oraz dla producentów sztuki kinematograficznej. — Dzisiejszy film obrazuje nam ciekawy fragment wojny światowej, w którym wielką rolę odegrała działalność szpiegowska po obu walczących z sobą stronach. Pierwszorzędne siły artystyczne biorące udział w realizacji tego filmu, błyskawiczna akcja i nadzwyczajne zdjęcia fotograficzne, sprawiają że obraz trzyma widza w nieustannym napięciu i zaciekawia jego wyobraźnię do ostatnich granic. Jedną z głównych ról w tym filmie kreuje głośna aktorka i gwiazda Dolores del Rio mając za partnera tej miary artystę co George Sanders, który już niejedną wybitną kreację zapisał na swoim koncie. Te dwie siły pierwszorzędne, nie licząc pozostałej grupy świetnego zespołu, gwarantuje najlepiej, że film „W cztery oczy” to arcydzieło.

Radzimy wszystkim sądząc po wczorajszej premierze, aby zobaczyli ten wyjątkowo znakomity film w kinie „Czary”

Do wynajęcia DWA pokoje z kuchnią z wygodami. Władomość ul. Słowackiego 88, m. 8.

Wądry, przyszcze, tłustą skórę leczy niezawodnie lampa „Perihel” Usuwa piegę „NINON” Słowackiego 30

Na fali radiowej

„Don Pasquale”. Komiczna opera Donizettiego w radio

Donizettiego znajdują radiosłuchacze przede wszystkim jako twórcę tragicznej opery „Lucja z Lamermoor”, sztuki oczekującej krwią i łzami. Natomiast mało kto zna Donizettiego jako kompozytora wesołych, pełnych wdzięku dzieł muzycznych. Opera komiczna „Don Pasquale” jest prawdziwą ozdobą repertuaru operowego. Tak jak w poczwicznych włoskich „opera buffa”, polega akcja tej sztuki na chytrej intrydze uknutej przeciw staremu kawalerowi, — bogaczowi a zarazem nieprzyjemnemu sknerze — typowej postaci dawnych komedii. Don Pasquale szuka żony, gdyż chce w ten sposób wydziedziczyć swego siostrzeńca, zakonchanego w biednej Norinie. Młodym przychodzi z pomocą lekarz Malestra. Podsuwa on staremu kawalerowi Norinę, jako żonę i wciąga do spisku jej narzeczonego. Don Pasquale

Dziś „Union-Touring” gra w Piotrkowie

W dniu dzisiejszym; to jest w niedzielę 26 b. m. na boisku Concordii oczekuje zwolenników piłki nożnej olbrzymia atrakcja w postaci meczu kandydata do Ligi z mistrzem m. Piotrkowa.

Cały Piotrków wybiera się na ten mecz, który rozegrany będzie na Budkach o godz. 17.30

Zamknięcie Łaźni

Zarząd Miejski w Piotrkowie Tryb. niniejszym podaje do wiadomości publicznej, że Łaźnia Miejska z powodu remontu będzie zamknięta do 31. VIII 1938 r.

postanawia się ożenić z Noriną ale pokorna dotychczas owieczka zmienia się w dokuczliwą Ksantypę, gdy zaś stary Don Pasquale przyłapuje jeszcze na specjalnie obmyślonej schadzce odchodzi mu już zupełnie ochota od małżeństwa z Noriną. Dzięki chytrze pomyslanej intrydze zgadzają się na ślub siostrzeńca z Noriną i zarazem pozbywa się dokuczliwej żony.

Operę tę nadaje Polskie Radio dnia 26 czerwca t. j. w niedzielę o godz. 22.00 w opracowaniu radiowym W. Nostowskiego. Opera należy do cyklu skróconych i specjalnie przystosowanych do mikrofonu oper, opracowany przez wybitnych znawców.

Dziś i dni następnych!

Dzisiejsza Miłość

w roli tytułowej

SIMONE SIMON

Film wyświet. jednocześnie z ekranem Warszawskim

Popołudniówka o g. 1 Król się bawi

Początek o godz. 6 pp, w niedzielę i święta o godz. 4 po poł.

Wielki pożar w magazynie Tomaszowskiej Fabryki Sztucz. Jedwabiu

Wczoraj o godzinie 2.30 w nocy z nieustalonej przyczyny wybuchł pożar w magazynie na dziedzińcu Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu od ul. Żelaznej. W szopie magazynowane były t. zw. kanetki tekturowe.

Ogień błyskawicznie przeniósł się do sąsiedniego budynku gdzie znalazły się duże zbiorniki pokostu i stamtąd na dach,

niszcząc wszystko wokoło. Magazyn oraz 5 zbiorników pokostu spaliły się doszczętnie.

Na miejsce przybyła straż T. F. S. J. oraz oddziały z Tomaszowa i okolicznej wsi Kaczka. Akcja ratunkowa trwała około czterech godzin. Ogień zgaszono o godzinie 6.30 rano. Straty są wielkie i wynoszą do 75 tysięcy złotych.

KINO-TEATR
CZARY

Piotrków Tryb.
Legjonów 11

Dziś i dni następnych!
Dramat szpiegowski o akcji mroźnej krew w żyłach... Wielka intryga szpiegowska, która zadecydowała o losach wojny światowej

W CZTERY OCZY
George Sanders, Dolores Del Rio, Peter Lorre

Początek o g. 6 pp. w niedzielę i święta o godz. 4 po poł.

Popołudniówka o godz. 1 HURAGAN

KINO-TEATR
ROMA

w Piotrkowie
Al. 3 Maja 11.

Dziś i dni następnych!
Największy sukces! Najkosztowniejszy film świata!

Na drapaczu chmur
Doris Nolan, George Murphy

w otoczeniu najpiękniejszych dziewcząt Hollywoodu

Popołud. o godz. 1. Władczynie Puszczy
Początek o godz. 6 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

miesięczna „Dziennika Piotrkowskiego” wynosi 2 zł. 50 gr. z dostawą zł. 3.
PRENUMERATA: kwartalnie z przesyłką zł. 9, rocznie 36 zł. Konto P. K. O. Nr. 602.480

CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wyraz